

Rozwój dziecka

Tożsamość człowieka jest odpowiedzią na pytania: „Kim jestem?”, „Czym różnię się od innych ludzi?”, „Z kim lub czym się identyfikuję?”. Zapewne wszystkim nam zależy na tym, aby nasze dzieci w przyszłości potrafiły odpowiedzieć sobie na te pytania.

Pewien angielski uczony opracował model rozwoju tożsamości u człowieka, jego koncepcja zakłada, że rozwój tożsamości przebiega przez całe życie.

W każdej fazie rozwojowej człowiek ma do „przepracowania” psychologicznego jakiś problem. Zależnie od tego czy udało nam się go „przepracować” czy nie, przechodzimy do kolejnej fazy bogatsi, silniejsi lub słabsi psychicznie. W okresie dzieciństwa niebagatelną, a nawet najważniejszą rolę przy pokonaniu tych problemów odgrywają rodzice, opiekunowie, którzy powinni czuć się odpowiedzialni za rozwój dziecka, za jego przyszłość i sukcesy życiowe, a także za to, czy będzie potrafiło cieszyć się życiem i pokonywać napotkane trudności.

Okres dzieciństwa możemy podzielić (za Eriksonem) na kolejne fazy rozwojowe:

1 faza - niemowlęstwo – od urodzenia do 8 m.ż

Problem do „przepracowania”: poczucie ufności

Dziecko czuje się bezpieczne lub nie! – wyrocznią są rodzice, ich bliskość, ciepło, serdeczność. Poczucie ufności Erikson nazywa bardzo ładnie: „kamieniem węgielnym” późniejszej normalnej osobowości.

Choć często do teorii podchodzimy z nieufnością, to jednak należałoby chyba zastanowić się, czy przypadkiem nie ma w tym jakiejś mądrości – prawdy, która okaże się przydatna w codziennym życiu!

Problem ufności stymuluje zachowanie nie tylko dzieci ale i dorosłych. Niezaspokojone potrzeby powodują poczucie nieufności, podejrzliwości, gaszą nadzieję na spełnienie życiowych pragnień.

2 faza - wczesne dzieciństwo – od 8m. do 3 r.ż.

Problem do „przepracowania”: autonomia

Mądrzy opiekunowie dają dziecku możliwość ujawniania własnych, indywidualnych form zachowań, a nawet ujawniania agresji!!!

Opiekunowie zbyt rygorystyczni, surowi powodują, że dzieci są zmuszone do rezygnacji z własnych dążeń, potrzeb. Jest to dobre i wygodne, ale czy nasze dzieci kiedyś rezygnując ze swoich potrzeb (bo tego ich nauczono) będą szczęśliwe i spełnione? Nie karzmy im z tego rezygnować dla własnej wygody i poczucia, że nasze dziecko jest takie grzeczne i ułożone!

Nauczmy się to kontrolować i skierować na właściwe tory! Nie jest to łatwe zadanie, ale jakże potrzebne i ważne dla przyszłości naszych pociech.

Zdobycie autonomii utwierdza wcześniej nabyte poczucie ufności i stanowi warunek wyłonienia się inicjatywy.

3 faza - wiek zabawy – od 3 do 6 r.ż.

Problem do „przepracowania” – inicjatywa

Nieprzepracowanie problemu prowadzi do poczucia winy!

Otwiera się przed dzieckiem możliwość „podboju świata”. Aktywność przejawia się skłonnością do inicjatywy, która powinna mieć miejsce. Pozwólmy naszym maluchom samodzielnie planować, podejmować decyzje (na miarę rozsądku i dziecięcych możliwości), wykonywać zaplanowane działania. Niech nauczą się wytrwałego dążenia do celu, przełamywania barier i trudności. Postarajmy się poważnie potraktować ich zmagania, poświęćmy na nie choć chwilę naszego „cennego” czasu, bo przecież tak często deklarujemy, że wszystko co robimy, robimy właśnie dla naszych dzieci. Czy na pewno?

Wpływanie na rzeczywistość daje dziecku poczucie mocy i kompetencji, prowadzi do pełniejszego wykorzystywania potencjalnych możliwości.

4 faza - wiek szkolny – od 6 do 12 r.ż.

Problem do „przepracowania” – sprawność działania

Każdy wysiłek dziecka powinien spotkać się z uznaniem (wysiłek!, a niekoniecznie efekt!) – i znów My musimy być tymi „dobrymi wrózkami”, które zawsze wspierają swoje dziecko. Stawianie zbyt wysokich wymagań, porównywanie dzieci ze sobą może doprowadzić do poczucia niższości i ucieczki od aktywności, co niewątpliwie prowadzi do szkolnych porażek! Zdaję sobie sprawę, jak trudne jest to wszystko do zastosowania w praktyce. Sama doświadczam tego każdego dnia i wiem, że tysiące pilnych spraw, potrzeb i problemów powodują, iż brakuje nam czasu i sił na zastanawianie się nad rozważaniami uczonych teoretyków. Wiem również jak trudna jest do uchwycenia cieniutka granica pomiędzy poczuciem ufności a uległością w stosunku do innych (obcych) ludzi, autonomią a szantażem ze strony naszego maluszka, chwaleniem a hołubieniem. Tutaj musimy działać w dużej mierze intuicyjnie, ale przecież znamy i kochamy nasze dzieci – więc musi się udać! Najważniejsze jest to, że to My Rodzice uczymy nasze dzieci wszystkiego, więc „zatrzymajmy się na chwilę”, zastanówmy się co jest mniej, a co bardziej ważne! Nie zostawiajmy ich samych sobie, w pokoju przed telewizorem czy komputerem, bo nauczą się wszystkiego od innych, ale nie koniecznie tego, co dobre i właściwe!!!

Beata Skucha-Skrzyńska